Ner 4. Kraków, 5 Stycznia — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiéj, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 stycznia.

Nie pomówi nas nikt zapewne, abyśmy mieli sprawę reformy wyborczej gorączkowo traktować. Widząc namiętne usposobienie stronnictwa, które jakby z umysłu chciało Galicyę przerzucić w kolej bezwzględnej opozycyi, mieliśmy dość zimnej krwi, aby wobec tego zamierzonego na autonomię Sejmu naszego zamachu, wypowiedzieć wyraźnie, że tu nie tylko o narodowość naszą chodzi, że zmiana polityki galicyjskiej byłaby i dla państwa szkodliwą, że w obawach naszych nie kraj nasz jedynie ale i monarchię mamy na oku.

Podstawę konieczności, dla której muszą być zaprowadzone wybory bezpośrednie, choćby za pomocą zamachu — bo większy on czy mniejszy, ale bez zamachu się nie obejdzie — upatrywać wypada w tym argumencie, że Radę państwa wyzwolić trzeba z pod wpływu Sejmów krajowych. To jedyny argument, jaki podają zwolennicy reformy. Są zapewne dla nich i inne, i domyśleć się ich nie trudno, ale nie na nich opierają oni tę konieczność. Przewaga żywiołu niemieckiego, jest lepszym argumentem, ale się do niego nie przyznają; weźmy więc ten, jaki dają.

Owoż niezaprzeczając wcale niedogodności, jaką dla rządu mógł mieć ów wpływ Sejmów na Radę państwa, co przyznawaliśmy i we wczorajszym artykule, zdaje nam się, że niedogodność tę przemieni reforma wyborcza w prawdziwe niebezpieczeństwo, skoro wyzwalając Radę państwa z pod wpływu Sejmów, pozbawi Koronę, a zatem rząd owej podpory, jaką bądź co bądź dawały Sejmy krajowe. Piękna mi podpora w opozycyi sejmów! zawołać gotowi stronnicy reformy. Tak jest, bo na tem tylko oprzeć się można, co opór stawia.

Niewiedzieć, jaki skład przedstawi Rada państwa, zebrana w moc bezpośrednich wyborów, ale to pewna, że albo odpowie życzeniom stronnictwa, a wtedy rząd będzie musiał być mu posłusznym, Izba przemieni się w konwent, albo też Izba złożona z przewagą rządową, będzie serwilistyczną, a wiemy, do czego prowadzą takie Izby. Nie wchodzimy w różne inne jeszcze przedstawiające się kombinacye, gdy pomyślimy, jak wiele żywiołów, nawet w niemieckich prowincyach, nie wchodzi teraz w skład Rady państwa, gdyż Sejmy trzymają je w oddaleniu, ale przez wybory bezpośrednie do niej się dostaną. Dosyć jednak na poprzednim dylemacie, aby widzieć, jak powiadamy, prawdziwe niebezpieczeństwo dla idei rządowej.

Dodajmy w końcu, że jak już dawniej powiedzieliśmy, reforma wyborcza nie jest zmianą w konstytucyi, ale zmianą konstytucyi lutowej. Rząd utraci grunt, który, jakikolwiek on był, służył mu za podstawę do wszelkich tranzakcyj, układów między krajami. Trudności narodowościowe nie ustaną z zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich, ale dla ich załatwienia rząd nie będzie miał żadnego punktu oparcia. Bieg rzeczy na konstytucyjnej drodze coraz więcej będzie się stawał niemożebnym — a droga centralistyczno absolutna jedynie stanie otworem.

Słuszne są więc nasze obawy, a powtarzamy, nie tylko dla kraju naszego, ale i dla monarchii.

W ubiegłym roku nie zaszło nic takiego, coby szczególniejszą zwracało uwagę pod względem wewnętrznego ustroju Rosyi, albo też jéj stanowiska zagranicznego. Mianowicie w polityce zagranicznéj, żadna ważniejsza sprawa nie zaszła, oprócz zjazdu berlińskiego, na którym jednak nie Rosyi przypadła główna rola do odegrania. Zbliżenie się do Austryi, wyparcie się wszelkich knowań panslawistycznych, a być może nawet rzeczywiste ich chwilowe wstrzymanie, to rezultat prawdopodobny zjazdu, który wszakże na stanowisko polityki rosyjskiéj nie wywarł żadnego wpływu. Zanadto przezorna jest bowiem dyplomacya tego państwa, aby miała dziś chwytać za przymierze z Francyą, a stawiać się tem samem w kolizyi z potężnym sąsiadem, dającym poznać, że mu na zgodzie wiele zależy.

Rosya dobrze obsługiwana przez swą dyplomacyę, dowiodła natomiast wielkiéj zręczności w dwóch sprawach: w Konstantynopolu i w Londynie. Była chwila kiedy Rosya zdobyła bezwzględną przewagę w państwie Tureckiem i jakkolwiek tego stanowiska nie zdołała utrzymać, to przecież umie ona zręcznie kierować w Stambule wypadkami na swą korzyść, a nie narażając się Porcie, popiera samodzielność kościoła wschodniego bulgarskiego, ma znaczne wpływy w Belgradzie, jednem słowem na swą korzyść obraca wszelkie sprawy półwyspu bałkańskiego.

Nie mniéj zręcznie powiodło jéj się przekonać gabinet angielski o konieczności zaboru Azyi środkowéj, tak że dziś może spokojnie układać wyprawę na Chiwę, bezpieczna od wszelkiéj drażliwości w tym względzie dyplomacyi europejskiéj i jak świeża depesza donosi nawet wojskowi angielscy mają towarzyszyć rosyjskim wyprawom w Azyi środkowéj. To nam mimowolnie przypomina wyprawę Austryi i Prus do Szlezwigu, będącą zapowiedzią wypadków 1866 roku.

W rokowaniach ze Stolicą Apostolską nie powiodło się wprawdzie Rosyi uzyskać tyle upragnionego zaprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich, jednakże zgodziwszy się na zamianowanie biskupów do niektórych dyecezyj, zmnieszyła naprężenie swych w Rzymie stosunków, nie zmieniając w niczem postępowania względem katolików.

Jednem słowem w roku bieżącym zostawała w przyjaznych stosunkach wszędzie i chociaż nie zjednała sobie powszechnego zaufania, to przecież w niczem nie poczyniwszy ustępstw, nabrała nawet moralnej powagi w Europie. Tak pomyślny stosunek osiągnęła nietylko przez zręczność swéj dyplomacyi, ale zawdzięcza go również przekonaniu ogólnemu o znacznéj potędze swojéj i o wewnętrznym rozwoju.

W ostatnim względzie rok zeszły przeszedł na przygotowaniach do wielkiéj reformy wojskowéj, mającéj zaprowadzać powszechną służbę wojskową. Zasady téj reformy mają już być ułożone i w roku bieżącym spodziewają się ich ogłoszenia, jakkolwiek reforma armii ma się dokonywać zwolna i cały system przeobrażenia dopiero w r. 1889 stanowczo ma wejść w życie.

Reformy sądowe i autonomia miast oraz ziemstw w tym roku rozciągnięte zostały na kilka nowych gubernij wschodnich. Zaprowadzają one pewien ład w państwie, który wszakże powolne jedynie czyni postępy; albowiem zdemoralizowana przedajnością ludność nie łatwo się poprawia, a już w ciągu tego roku liczne bywały przykłady przeniewierzenia i przedajności nowych władz sądowych i autonomicznych.

Inicyatywa prywatna zaledwie w części objawia życie, mianowicie w zakładaniu szkół ludowych i innych, z przeważnym kierunkiem realnym odpowiednim duchowi epoki i zaniedbaniu materyalnemu państwa.

To też postęp materyalny jest przedmiotem szczególnie wzmocnionego działania społeczeństwa. W roku bieżącym dał się uczuć zwrot od kolei żelaznych do banków i zakładów przemysłowych. Koleje przestały zachęcać, ponieważ z jednéj strony przekonano się, że spodziewane zyski okazały się złudnemi, a nowe linie jeszcze mniéj dają widoków; z drugiéj zaś, najważniejsze punkta strategiczne i handlowe są już mniéj więcéj połączone ze sobą i należy się starać o to, aby miały co przewozić.

Zyskowność nowo otwieranych banków jest zupełnie naturalna, brak ich bowiem wszędzie był dotkliwy, a szczególniéj przy ożywieniu ruchu handlowego przez zaprowadzenie kolei nie można się było obejść dłużéj bez pośredników pieniężnych. Banki przynoszą też olbrzymie procenta i potrzeba będzie znacznéj jeszcze ilości nowych zakładów tego rodzaju. Przemysł fabryczny w południowéj szczególniéj Rosyi czyni postępy, powstają tam wielkie fabryki cukru, browary, papiernie, wszystkie zakładane na akcye i cieszące się znacznem powodzeniem. Na polskiéj Rusi rozwielmożnia się w ten sposób wpływ kapitałów rosyjskich, korzystając z przywilejów wyłączających swobodny ruch Polaków.

Postęp ten jednak fabryczny stosunkowo do wielkości państwa małe jeszcze przybrał rozmiary. Rosya jest wciąż zalewana wyrobami zagranicznemi. Czuć jednak zmianę w umniejszonym wywozie płodów surowych. Jedno tylko zboże w znaczniejszéj ilości bywa wywożone, ale właśnie na rolnictwo mniéj tam zwracają uwagi. Pochodzi to zapewne, tak z powodu handlowego usposobienia ludności, jak i zbiorowéj własności gmin, niesprzyjającéj postępowemu wyzyskiwaniu ziemi.

Wzrost zatem sił wojskowych na lądzie i morzu, mianowicie wzmacnianie fortec na krańcach państwa i budowa portów oraz okrętów wojennych na morzu Czarnem, równie jak zaopatrzenie armii w broń doskonalszą, a z drugiéj strony postęp na polu handlowem i przemysłowem, to są rezultaty działalności rosyjskiéj w ostatnich czasach.

Na polu moralnem nie widać podobnie skutecznego i wpływowego zajęcia. Uniwersytetom brak wszędzie profesorów, myśli nowe, organiczne, jak np. myśl gminy wszechstanowéj, czyli jak u nas mówią zbiorowéj, przyjętą została z niechęcią, również nie zmieniono w niczem postępowania względem Polaków i katolików. Odezwy prasy były nie pustemi słowami, ale wprost bezczelnem naigrawaniem się z naszego pognębienia. System rusyfikacyi coraz bardziéj zastosowywany w Królestwie wydał już tam nowy ukaz zabraniający Polakom nabywania dóbr rządowych. Prześladowanie katolicyzmu jeśli chwilowo na Litwie i Rusi niby zwolniało ile że mniéj tam konfiskują kościołów, za to z tem większem natężeniem podniosło się w unickiéj dyecezyi Chełmskiéj. Nawet to pozorne zwolnienie na Litwie pochodzi raczéj z braku kościołów, niż jest zmianą systemu, gdyż ciągłe budowy cerkwi, zaliczanie wielu katolików do prawosławia osłonięte szatami mniemanéj legalności, wskazuje ciągłą, zupełnie naturalną dążność prawosławia, wyzyskania pomocy rządowéj do swoich celów, będących także celami rządu, którego prawosławie jest sługą a nie kierownikiem.

Pod względem praw politycznych Rosya w ubiegłym roku uczyniła dwa kroki wstecz; raz, znosząc sądy przysięgłych do spraw politycznych, a powtóre ścieśniając w znacznéj mierze swobodę słowa w książkach, a szczególniéj w pismach peryodycznych.

Podobnie zatem, jak w stosunkach zagranicznych powszechna zgoda z sąsiadami nie zmieniła w niczem polityki państwa, tak samo i wewnątrz system cały został utrzymany. Polega on na podnoszeniu materyalnéj strony, aby tem pewniéj zachować przy rządzie moralną powagę i znaczenie.

Pod napisem: „Warszawa w r. 1870" czytamy w *L' Univers* z d. 1go stycznia:

Kilka słów zeznań p. Thiersa przed komisyą 4go września wzruszyło nas aż do głębi duszy. Mówiąc o swoim objeździe dyplomatycznym, tak się on wyraża:

„Telegraf zapowiedział mój przyjazd do Warszawy. Zastałem przy wysiadaniu niezmierny tłum, spokojny, milczący, z odkrytą głową i mający takt milczenia, aby mi nie rodzić kłopotów".

Rzeczywiście pomnąc na to, że podróż przedsiębrana przez p. Thiersa znaczyła wtedy w oczach całej Europy, iż Francya oddaje się Rosyi, aby otrzymać od niej pomoc, nie można wstrzymać się od rozrzewnienia nad zaparciem się tego tłumu otaczającego z milczącem uszanowaniem suplikanta Aleksandra II.

Jeśliby głos Cara przemówił na naszą korzyść, jeśliby wojska jego zmusiły tygrysa do popuszczenia łupu, który trzymał w swoich pazurach, byłby koniec nadziejom, jakie Polskę zawsze wiązały z naszym krajem. Oswobodzonych przez Rosyę wdzięczność byłaby nas przykuła do jej polityki: nie byłoby już Polski dla Francyi.

Wiedziano o tem w Warszawie! a mimo tego poważne milczenie zdawało się wołać do nas na przekor Niemiec: Ocalcie się, a niechaj się spełni nasza nieszczęśliwa dola!

Czyż mogłaby matka okazać więcej miłości, więcej poświęcenia dla swego ukochanego dziecięcia?

Siła przeto, pomyślność, tryumf, nie są wszystkiem! Bywają przeto ludy obdarzone przyjaźnią po wspaniałych poświęceniach; ludy, w których Pan nasz Jezus Chrystus jest jeszcze żywy!...

Bracia Polski, dusze skąpane w cierpieniach męczeństwa, my nie zapomnimy, chybabyśmy się sami siebie zaparli, żeście nas kochali nieskończoną miłością w tej przeklętej godzinie, kiedy tylu innych plwało nam w twarz, szydząc.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 3 stycznia.

(E) Wczoraj przyszło wreszcie do uchwały nad budżetem miejskim; nie załatwiono jednak stanowczo kwestyi niedoboru, ale nie przyjąwszy wniosków komisyi, odesłano rzecz całą do komisyi finansowej (nie budżetowej), na wniosek radnego Simona, dla ścisłego zbadania wniosków, wszelako z uwzględnieniem zaciągnąć się mającej pożyczki loteryjnej.

W obradach na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej brało udział tylko trzech mowców, pp. Żaak, Halski i Simon, oraz sprawozdawca. Pan Żaak żądał, ażeby sprawę odesłać do komisyi nowej z 5ciu członków wybrać się mającej. P. Halski przemawiał w ogóle przeciw wnioskom komisyi, będąc zdania, że należy zaprowadzić podatek czynszowy, wszelako tylko o tyle, o ile jest podatkiem zbytkowym, a p. Simon wytknąwszy pobieżne traktowanie tak ważnej sprawy, objawił zdanie, iż pokrycie niedoboru tegorocznego należałoby rozłożyć na trzy lata i sprawę tę traktować łącznie ze sprawą zaciągnąć się mającej pożyczki loteryjnej. Ztąd wynikł wniosek, który, jak powyżej nadmieniłem, zamieniono w uchwałę.

P. Jasiński jako sprawozdawca miał głównie do walczenia z wywodem p. Starkla, jako opartym na cyfrach czerpanych z budżetów i z zamknięcia rachunków z ostatnich lat 13. Z niego okazuje się, iż rokrocznie znaczne powstawały oszczędności w porównaniu z preliminarzami; pochodziło to zdaniem sprawozdawcy z tąd, iż nie wykonywano najważniejszych i najkosztowniejszych robót dla braku gotówki w kasie. Niewykonana robota przechodziła tedy na rok następny, i tym sposobem okazała się różnica, z której p. Starkel wytykał fikcyjność niedoboru. Udowadniał dalej p. Jasiński, że niedobór ten jest rzeczywisty, nieuniknony, wymagający koniecznie pokrycia i przeszedł następnie do wykazania, że najmniej uciążliwem pokryciem byłoby zaprowadzenie podatku czynszowego, który zdaniem jego tem się zaleca, in najłatwiej daje się ściągać, jakkolwiek zarzuty przeciw niemu podniesione są poniekąd słuszne.

Po przemówieniu sprawozdawcy nastąpiło zestawienie wszystkich 11 wniosków ze strony prezydenta, a po 5 minutowej przerwie uchwalono wniosek powyżej przytoczony.

Paryż 31 grudnia.

* Zamiast nowych objaśnień, o ile wyrozumieć można z *Journal des Débats*, gabinet wiedeński ani pośrednio ani bezpośrednio nie wmięsza się do sporu między ks. Gramontem a prezydentem Rpltej, różnie oceniającymi stanowisko Austryi wobec rozpoczętej wojny Francyi z Prusami w r. 1870. Zdaje się tedy, że więcej niedyskrecyj popełnionych nie będzie... *et nunc erudimini.* Najrozsądniej *le Temps* rozwięzuje całą tę kwestyę: „Bylibyśmy wsparci przez Austryę czy nie? nie — czy w położeniu, w jakiem się znajdowaliśmy, mogła nam ona ze skuteczną przyjść pomocą? nie — a więc dajmy pokój niepotrzebnym swarom, z których trzeci tylko może korzystać."

Ale stronnicy cesarstwa chcąc przy zdarzonej okoliczności podnieść jego zasługi i okazać, jak w każdej sprawie było ono oględnem, spostrzegłszy, że z wystrzału ks. Gramonta zasłyszany huk ucicha, wywołuje na scenę drugiego ambasadora cesarstwa p. Merciera de Lostende, który sprawował

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

O trudnościach zawodu kronikarskiego w czasie świąt. — Jedyny ruch publiczny. — Sport łyżwiarski, jego publiczne produkcye, jego zwolennicy i zwolenniczki. — Powinszowania noworoczne. — Wspaniałomyślność wobec czytelników. — Pamiątka po Polu. — Urywek z jego listu. — Pol i Krieg. — Anormalność roku 1873. — Nowe pismo. — *Przewodnik naukowy i literacki.*

Najtrudniej być sprawozdawcą tygodnia świątecznego. Chcąc podać obrazek życia tych kilku dni, trzebaby chyba czerpać temat z kółek rodzinnych i z gron przyjacielskich — bo w nich zamykał się cały ruch świąteczny. O ruchu publicznym nie ma oczywiście i mowy, bo ten ustaje wraz z pierwszą gwiazdką wigilii a rozpoczyna się dopiero po Nowym Roku. Jakoż jedynym ruchem publicznym, którego byłem świadkiem tego tygodnia, był ruch — na stawie panieńskim, którego kryształowa szyba służyła za pole popisu łyżwiarzom i łyżwiarkom. Mróz ulitował się przecież nad naszym klubem łyżwiarskim, który arenę swego sportu znacznym kosztem i wcale przyzwoicie urządził i ozdobił, ulitował się nad amatorami, którzy z upragnieniem oczekiwali sposobności do popisu, i nad amatorkami, których piękne kostiumki, maluchne łyżewki i pełna wdzięku zgrabność czekały niecierpliwie na mróz dobry, co tak się opóźnił tego roku.

Ślizgawki na panieńskim stawie, coraz liczniej uczęszczane, coraz bardziej wchodzące w wziętość a nawet modę — oto jedyny temat dla kronikarza lwowskiego w ubiegłym tygodniu. Drugim mogłyby być chyba noworoczne powinszowania, ale jest to artykuł, pojawiający się w takiej straszliwej obfitości, że przez litość dla moich łaskawych czytelników pozbawiam się tego miłego i bardzo nowego tematu, i zrzekam się wspaniałomyślnie sposobności, która mi się nadarza do wypalenia uroczystego sermonu lub rzucenia kilku bardzo głębokich, bardzo trafnych, bardzo lirycznych aforyzmów...

Z wdzięczności za to pozwolą mi czytelnicy, że główną część mego dzisiejszego tygodnika wypełnię małą pamiątką po niedawno zmarłym poecie naszym, wyjątkiem z listu prywatnego Pola. Jestto opis rozmowy, którą Pol miał z Kriegiem, gubernatorem Galicyi. Poeta postawionym był wówczas pod nadzór policyjny i nie mógł się wydalić ze Lwowa, gdyż odmawiano mu stale paszportu. Było to położenie nieznośne a stawało się coraz przykrzejszym, gdyż nie pozwalało poecie pomyśleć o ustaleniu bytu i zapewnieniu rodzinie swej jakiej takiej egzystencyi. Udał się tedy Pol w sierpniu 1841 r. do Kriega z prośbą o zdjęcie nadzoru policyjnego i wydanie paszportu, i wizytę tę swoją opisał żonie w liście, którego pierwszej karty niestety brakuje. Mniemam, że urywek ten będzie dość ciekawym, jeżeli nie ważnym szczegółem do biografii Pola, a w każdym razie, jako pamiątka po świeżo zgasłym nieodżałowanym poecie, milszym wam będzie, niż gawęda kronikarza, niemającego żadnych nowin do doniesienia.

List, z którego wyjmuję poniższy udramatyzowany opis audyencyi u Kriega, pisany jest własnoręcznie przez Pola, i znajduje się w autograficznych zbiorach Zakładu Ossolińskich. Początku, jak już wspomniałem, brakuje.

* * *

„... lat dziesięć — wielka przestrzeń! Czasowe okoliczności zbiły mnie z mojej naukowej drogi — ale od upadku rewolucyi, czy były postępki moje w oczach rządu naganne?

— Nie. Ja nie mam nic przeciw panu, i wierzę w to, żeś rozsądny człowiek — rzekł krótko — ale tu leży historya — dodał wskazując na stół — dzieło p. Szulca, widocznie pod wpływem Rosyi pisane, które pana oskarża, jako sprawcę rewolucyi w Wilnie.

— Dzieła tego nie znam i trudnoby było odpowiadać na wszystko, co w dziełach pisano — rzekłem — czasy te są za blizkie. Historya potrzebuje wieków na wyświecenie prawdy. Podzielałem to powstanie wspólnie z tysiącami ludzi i nie mogę odpowiadać za dzieło p. Szulca, które, jak Wasza Excelencya mówisz, jest pisane pod wpływem rosyjskim.

— To właśnie — rzekł prezydent — mówi za tem dziełem. Piszący pod wpływem Rosyi człowiek miał źródła autentyczne, a jeżeli to są fałsze, dla czego mają stać w historyi? Pan nie możesz odpowiadać za to, co ktoś napisał, zwłaszcza, że amnestya powszechna pokryła te wypadki, ale za co nie miałbyś pan *odpowiedzieć za siebie*, jeżeli nie grałeś ważniejszej roli w tych wypadkach, jak tysiące innych? Ja radzę panu a nawet proszę, ażebyś publicznie odwołał to, co się ciebie tyczy w tem dziele.

Adam Gurowski stanął mi na oczach!

— Nie mamy pism do tego w naszym kraju — rzekłem obojętnie.

— Upoważniam pana, żebyś w *Powszechnej Augsburskiej Gazecie* umieścił artykuł.

Tu nastąpiła chwila milczenia. Prezydent chodził po pokoju, ja zwróciłem się ku oknu. W końcu rzekłem:

— Wasza Excellencya będziesz umiał to ocenić, jak niebezpieczną rzeczą byłoby dla człowieka w mojem położeniu odzywać się publicznie dzisiaj w świecie politycznym i wznawiać wypadki i wspomnienia, których przestrzeń dziesięciu lat nie zagoiła. Mnie nie wypada ani przyznawać ani odwoływać niczego. To wywołałoby polemikę niemiłą dla rządów, zgubną dla pojedyńczych ludzi. Są rzeczy, o których zapomnieć nie można, ale o których mówić nie wypada, zwłaszcza mnie.... Zostawmy sprostowanie historycznych szczegółów czasowi, niech mnie Wasza Excellencya uwolnić raczy od tego.

— WPan jesteś synem Radcy Wysokiego Trybunału? wszak tak?

— Tak jest.

— WPan szukałeś służby tutaj w kraju, nim się do Wilna udałeś?

— Tak jest, i nie znalazłem jej a dziś przykrą jest dla mnie rzeczą, widzieć się prześladowanym w tym jednym kraju, gdzieby zasługi mego ojca za mną przemówić mogły. Ja upewniam W. Excell., iż ten nadzór policyjny, wykonywany w ten sposób, staje się nie środkiem ostrożności ale rzeczywistą karą. Wszelki sposób do życia jest mi odjęty — a ja mam żonę i dzieci i lat trzydzieści i kilka. Ten nadzór nie odpowiada nawet celowi, bo spokojni i rozsądni ludzie stronią odemnie, gdy przeciwnie, każdy niespokojny i lekkomyślny człowiek sądzi mnie za należącego do swej partyi.

Tu wymieniłem wszelkie przykrości, jakich doznałem w czasie tego nadzoru, nie oskarżając jednak nikogo, tylko jedynie położenie moje. Prezydent słuchał mnie z udziałem, kiedym w końcu rzekł:

— Innemi oczyma patrzy człek na świat w młodości, a innemi kiedy dojrzeje. Mnie nie jest obce położenie, jakie Austrya zajmowała w czasach ostatniej rewolucyi polskiej — i ja daję słowo uczciwego człowieka, iż nigdy nie przedsiębrałem nic przeciw Austryi i nie przedsięwezmę.

Tu podałem rękę prezydentowi. Snać, że czekał tego oświadczenia — z twarzy jego widziałem, że ma rzecz za skończoną i że chce urwać rozmowę.

— *Das ist mir genug* — rzekł poważnie — *wenn Sie etwas brauchen, so wenden Sie sich an mich, für Sie werde ich machen, was ich kann.* I wyprowadził mnie do przedpokoju.

Rozmowa trwała trzy kwandranse; jam mówił wolno i bardzo spokojnie. W prezydencie poznałem człowieka, którego cenić potrzeba. Żałuję, żem tego kroku przed kilką laty wprzód nie uczynił. U Arcyksięcia nie byłem i nie będę...."

* * *

Rok 1873 zaczął się anormalnie we Lwowie, albowiem nikt nie wystąpił z programem nowego pisma. W kilku ubiegłych latach występywano o tym czasie zazwyczaj z nowemi dziennikami, mianowicie literackiemi, których żywot nie trwał jednak dłużej jak kilka miesięcy. Próby takie wydawnicze podejmywane bez dostatecznego, czasem wprost bez żadnego zapasu literackiego i materyalnego, zamiast obudzić w publiczności zajęcie dla dziennikarstwa, osiągnęły wprost przeciwny a bardzo szkodliwy rezultat, doprowadziły bowiem do tego, że publiczność dziś z nieufnością patrzy na wszystkie nowo powstające wydawnictwa. Mam przecież i na tem jałowem polu dość pomyślną wiadomość do zapisania. Jak wiadomo, wychodził przy tutejszej *Gazecie Lwowskiej* osobny dodatek, poświęcony wyłącznie prawie statystyce i ekonomicznym sprawom. Otóż obecnie pismo to zostało pozreformowanem i wychodzić będzie nadal w powiększonej objętości. Program tego dodatku, który odtąd otrzyma tytuł „*Przewodnika naukowo-literackiego*", będzie różnostronniejszy, i obok dawnego działu, obejmie także historyę, literaturę i krytykę. Będzie to zatem zwrot do owej przeszłości, kiedy to dodatek do *Gazety Lwowskiej* był poważnem pismem naukowem i literackiem, i gromadził około siebie tak znakomite siły, jak Karol Szajnocha, Maurycy hr. Dzieduszycki, Karol Estreicher, Felicyan Łobeski itp. Jako pismo poważne, nie potrzebujące ubiegać się o taką popularność, która polega na schlebianiu chwilowym, częstokroć bardzo trywialnym i błahym upodobaniom publiczności, *Przewodnik naukowy* z korzyścią pomnoży szczupłą u nas bardzo liczbę organów krajowego piśmiennictwa, zwłaszcza, że postarał się o liczne grono współpracowników, których imiona nietylko w kraju naszym ale w Polsce całej do najznakomitszych należą. Pierwszy numer *Przewodnika naukowego* wyjdzie 1 lutego.

DEL...

poselstwo w Madrycie w chwili ubiegających się licznych kandydatów do tronu hiszpańskiego. Niezręczne to wystąpienie przekonywa raczej, iż polityką gabinetu tuilleryjskiego nie zawsze kierowała szczerość. Sam Cesarz w liście do Merciera powiada, że „Bacząc na trudności, jakich dozna nowy rząd, sądzę, że należy głośno wypowiadać: że cesarstwo powstałe z woli powszechnej, skwapliwie uzna każdy rząd w Hiszpanii z wyboru ludu wyszły. To powtarzać trzeba na wszystkie tony i nie dawać poznać, że się czyni jakiś wyjątek dla księcia Montpensier; bo gdyby nawet szczególnym trafem był on do tronu powołany, niezawodnie długo na nim utrzymać się nie potrafi.“ Minister zaś spraw zewnętrznych w osobnej depeszy dodaje: „W takim razie najlepiej Pan uczynisz, dla okazania zupełnej neutralności, jeśli się z Madrytu oddalisz.“ Zdaje się, że o tem nowem zaprzeczeniu danem Thiersowi, więcej pisać nie warto.

P. de Courcelle zanim do Rzymu odjechał, zapytywał kardynała Antonellego: czy życzliwie od Ojca Śgo będzie przyjęty? Po otrzymaniu przyjaznej odpowiedzi, udał się tam z misyą od prezydenta Rpltej, ale nie w charakterze oficyalnym. Czy ostatecznie nominowanym będzie posłem przy dworze papieskim, niepodobna stanowczo powiedzieć. Właśnie dla tego, że jest szwagrem ministra Rémusata, że towarzyszył Ojcu Ś. w powrocie jego z Gaety do Rzymu, może ustąpić miejsca komu innemu. *L' Union* ogłosiła adres z podziękowaniem dla p. Bourgoing i wzywa katolików, aby go podpisywali.

Z Włoch nadesłano tu pocztą nowy pamflet pod tytułem: *L' Union française de la paix sociale.* Dzienniki legitymistowskie oburzone na układy w tym pamflecie zawarte, obwiniły stronników cesarskich o zdradę: a gdzież sojusz niedawno między nami skojarzony? jeśli tak postępujecie fałszywie, to go zrywamy. *Débaty* śmiejąc się z obu, zapowiadają, że się cesarscy nie przyznają do niego, i to łatwo przewidzieć było można, *bo tout mauvais cas est niable;* i dziś *Pays* wyprzysięga się pamfletu, i dowodzi, że to zapewne burzyciele (radykaliści) usiłują ukrywać się pod płaszczem cesarskim, a *L' Ordre* w odpowiedzi dziennikowi *Siécle* nie szczędząc łajania, nazywa go *Bazile révolutionnaire, Jésuite d' atheisme,* itd.

Republikanie ultra nie wielki zaszczyt przynoszą stronnictwu swojemu, a ich postępowanie za granicą, oburza ludzi honoru. Niedawnemi czasy w jednem z miast włoskich, w publicznej sali obywatel Brossier wystąpił przeciw marszałkom, jenerałom i całemu wojsku, zowiąc ich zdrajcami i tchórzami. Obecny temu młody p. Rzyszczewski, syn Leona Rzyszczewskiego, służący w wojsku włoskiem, ujął się za honor wojskowy i poważnie skarcił Francuza, że się nie godzi podobnie szkalować. Myśmy także pod Custozzą bitwę przegrali, a przecież wodza nie obwiniamy o zdradę. Na tem radykał nie poprzestał, owszem, dalej począł łajać arystokracyę francuską, zowiąc wszystkich hrabiów szubienicznikami. Znalazł się szczęściem, młody hrabia V***; kazał mu odwołać pod groźbą policzkowania. Brossier zadośćuczynić nie chciał, i potężnie zbity, umknął zaraz nazajutrz z hotelu.

Amerykanie bawiący w Szwajcaryi przy ambulansach podczas odwrotu korpusu Burbakiego, oceniając poświęcenie i trudy hr. Oswalda Szymanowskiego, który będąc podówczas we Fryburgu, oddał się zupełnie posłudze chorych i rannych, bo za młodości uczył się medycyny i chirurgii, przysłali mu z akademii Filadelfijskiej dyplom w tych słowach: „*Oswaldus Comes Szymanowski hos summos honores medicinae doctoris de Universitate americana apud Philadelphiam in honoris causa obtinuit propter permagna officia in humanitatis gratia continue perfecta, et praecipue istis temporibus, ubi milites Gallici occisi et sepulturae commisi sunt apud Friburgum oppidum inter spacium secundi diei mensis februarii et vicesimi diei mensis martii 1871.*“ W takim u nich jest zaszczycie nasz ziomek mieszkający obecnie w Genewie.

Inżynier angielski Preiss wynalazł sposób przesyłania telegramów po jednej i tej samej nici w dwóch przeciwnych kierunkach.

Kończymy rok stary przy najpiękniejszej pogodzie.

O uregulowaniu płac nauczycielskich

(przez profesora gimnazyalnego).

Nauczyciele szkół wyższych i średnich, według § 19 przedłożenia rządowego o podwyższeniu płac urzędników państwa są wykluczeni od dobrodziejstwa ustawy. Prasa wiedeńska jednogłośnie potępiła owo wyjątkowe traktowanie nauczycieli, a z całej Austryi mnóstwo w tym celu uchwalonych petycyj do Rady państwa, świadczy najlepiej o jednostronności i wadliwości projektu rządowego, który wywołał skargi i rekryminacye całego stanu nauczycielskiego w monarchii. Projekt rządowy motywuje wykluczenie nauczycieli od dobrodziejstwa ustawy tem, że niedawno (ustawą z d. 9 kwietnia 1870) za ministerstwa Stremayra płace nauczycieli podwyższone zostały. Publiczność a poniekąd i posłowie nie znający dokładnie tych stosunków, nigdy się za stanem nauczycielskim nie ujmując, powinni się z tem obeznać, a zwłaszcza posłowie, i bronić nas na Radzie państwa wobec projektu ministeryalnego. Dla wyjaśnienia więc tych stosunków, trzeba przytoczyć, że nauczyciele szkół średnich przed r. 1870 mieli płace 745, 845, 945 a nawet 1050 złr. w tych czasach, kiedy gimnazya dzielono na trzy klasy. Przytem mieli decennium po 100 złr. i trzecinę z opłat szkolnych, która często do kilkuset złr. wynosiła, słowem płace ówczesne wraz z trzeciną wynosiły rocznie najmniej do 900 złr. czasem do 1000 i więcej. Minister Stremayr zniósł nareszcie z pomocą swego szefa, Czedika, te katygorye płac nauczycielskich i naznaczył stałych rocznie 800 złr. z dodatkami po miastach większych 150 złr. Nauczyciel więc na prowincyi, mając dawniej 745 złr. zyskał tylko 55 złr. na tem polepszeniu, ale utracił trzecinę, która najmniej mu przynosiła 100 złr. I to się nazywało polepszeniem. Ten, który miał 845, 945 złr., nie licząc w to pobierania trzeciny, oczywiście stracił, pierwszy 45, drugi 145 złr. Ten ostatni otrzymał przynajmniej w Krakowie i we Lwowie 150 złr. dodatku, miał więc 950 złr. a zatem zyskał ze skarbu 5 złr., literalnie 5 złr. na polepszeniach. Gdy inni urzędnicy, zwłaszcza sądowi i polityczni, mają widoki ciągłych awansów i wyższych posad, nauczyciele mając stałą jednę płacę, nie znają awansów. Wprawdzie ustawa Stremayra z r. 1870 wprowadza tak zwane kwinkwennia po 200 złr. do płacy 800 złr., ale to nie jest żadnym awansem, gdy się zważy, że wymiar pięcioletnich dodatków zależy od łaski władz przełożonych, a były wypadki, że odmawiano istotnie takowych. Jeżeli ich więc odmawiano, to ustawa nie jest aktem sprawiedliwości, nie awansem, bo może się zdarzyć, że nauczyciel całe życie będzie pobierał 800 złr. Otóż takie to było polepszenie w ustawie Stremayra, na której się opiera teraźniejszy projekt rządowy, mimo, że panuje powszechne niezadowolenie w gronach nauczycielskich, którzy przez ustawę powyższą stracili, a nic prawie nie zyskali, prócz niepewnych kwinkwennionów.

Ale czy istotnie nauczyciele szkół średnich zasługują na taką obojętność rządu? Czyż nie mają wyższch studyów porówno z pracownikami, których dolę rząd polepsza, czyż nie muszą, jak tamci składać, może trudniejszych nawet egzaminów rządowych? Czyż stan nauczycielski nie wymaga należytej powagi, czego bez utrzymania przyzwoitego zachować nie podobna, czyż zawsze mają się rekrutować do niego ludzie mierniejszych tylko zdolności? Boć rzeczą prostą, że przy takich płacach młodzieniec uzdolnony gdzieindziej łatwiejszą i zyskowniejszą znajdzie posadę. Jeżeli więc rządowi istotnie zależy na tem, by szkoły posiadały zdolnych i w dostatecznej liczbie nauczycieli, to powinien podwyższeniem ich płac zachęcać nie zaś zniechęcać, i starać się, aby obierano ten sobie zawód, do którego dawniej (około r. 1848), przynajmniej u nas, prawie po ulicach werbowano. Jeżeli więc urzędnicy niższych kategoryj, od których ledwie nauki czytania, pisania i rachunków wymagają, według projektu rządowego, z nauczycielskiemi dzisiejszemi płacami są albo zrównani, albo ich nawet przewyższają, to za prawdę nie warto kształcić się w wyższych studyach, albo słuszna, żeby nauczyciele przynajmniej o jednę rangę od nich wyżej stali, a nie przechodzili wedle projektu do 10ej rangi, skoro dawniej należeli do 9ej.

Zważywszy przytem, że obecna drożyzna największej może nauczycielom daje się we znaki, że najszczuplejsze mieszkanie, nie mając nawet licznej rodziny, kosztuje 300 złr. i więcej, że na opał trzeba wydać choćby 70 złr. rocznie, a posługa najmniej 100 złr., za resztę zaś wynoszącą 300 złr. wyżywić i odziać trzeba siebie, żonę i dzieci, nie mówiąc już o potrzebnych dla zawodu swego dziełach naukowych, toć słuszna, aby nauczyciel mający kształcić przyszłych obywateli i urzędników pierwej od nich był uwzględniony, a skoro już nie ma nadziei awansów, pomijając rzadki wypadek otrzymania stopnia dyrektora albo inspektora, aby ich porównano z wyższymi urzędnikami 9ej rangi i przeznaczono stałą roczną płacę 1.300 złr. z odnośnemi dodatkami służby czynnej (*Aktivitäts-Zulagen)*, a resztę, t. j. kwinkwennia, (skoro nie mamy awansów) pozostawiono im nadal.

Takie dobrodziejstwo przyciągnęłoby większą liczbę ludzi zdolnych, a szkoły publiczne wyszłyby z apatyi i obojętności, w jakiej dotąd są pogrążone.

Mówiąc o nauczycielach, nie możemy pominąć instytucyi suplentów, owych mrówek, co najwięcej pracują, a najnędzniej są uposażeni. A najważniejszą rzeczą w polepszeniu ich doli jest, żeby im nie odmawiano charakteru urzędników publicznych, jak tego nie odmawiają poczynającym auskultantom, praktykantom, elewom itd. i stosunkowo ich płace podwyższają.

Oby ten głos stanu nauczycielskiego z Galicyi, oparty na prawdziwych danych, był usłyszany, gdzie należy, i u naszej delegacyi znalazł łaskawe poparcie.

We Lwowie uchwaliły zgromadzenia, jedno profesorów Akademii technicznej, drugie nauczycieli szkół gimnazyalnych i realnych, petycye do sejmu i rządu względem polepszenia doli nauczycielów, a przeciw §. 19 ustawy o płacach.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego w listopadzie 1872.

(Dalszy ciąg).

Wydział krajowy postanowił:

B. 19u uczennicom żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie po 80 złr. rocznie:

a) 1. Wilhelminie Halamie, 2. Agnieszce Szymańskiej uczennicom III. klasy na rok;

b) 3. Zofii Finkelstein, 4. Wandzie Turchownie, 5. Oldze Kwiatkowskiej, 6. Cecylii Onyszkiewiczownej, 7. Maryi Pyszłowskiej, 8. Joannie Sokołowskiej, 9. Maryi Woltorównej, 10. Otylii Bandrowskiej, 11. Maryi Kalickiej, 12. Honoracie Zielińskiej, 13. Aleksandrze Prymie, uczennicom II. klasy na 2 lata;

c) 14. Wandzie Szatkowskiej, 15. Felicyi Waligórskiej, 16. Maryi Sznaufertownie, 17. Anieli Buraczkownie, 18. Sewerynie Algarewiczewnie i 19. Emilii Webersfeldownie, uczennicom I. klasy na trzy lata.

C. 11u uczniom męzkiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie po 100 złr. rocznie:

a) 1. Józefowi Dankowi, 2. Janowi Kruczkowi, 3. Wojciechowi Wojtyczce, 4. Józefowi Kozłowskiemu, 5. Antoniemu Ryczkiewiczowi, 6. Antoniemu Domańskiemu, 7. Adolfowi Masiewiczowi, uczniom III. klasy na rok;

b) 8. Janowi Szafranowi, uczniowi II. klasy na 2 lata;

c) 9. Wojciechowi Włodkowi, 10. Jakóbowi Pankowi, 11. Piotrowi Litwie, uczniom I. klasy na 3 lata.

D. 18u uczennicom żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie po 80 złr. rocznie:

a) 1. Michalinie Dychdalewiczownie, 2. Bronisławie Łaskiej, 3. Karolinie Mężykownie, 4. Maryi Mikiewiczownie, 5. Maryi Pasławskiej, 6. Teodorze Rogawskiej, 7. Józefie Wdowiszewskiej, 8. Bolesławie Kobuzowskiej, 9. Wilhelminie Haszerównej, uczennicom III. klasy na rok;

b) 10. Teodorze Fiałkowskiej, 11. Jadwidze Machniewiczownej, 12. Anieli Piernikarskiej, 13. Anieli Przesławskiej, 14. Miłosławie Radwańskiej, 15. Maryi Sanskownie, 16. Wandzie Staromiejskiej, uczennicom II. klasy na 2 lata;

c) 17. Annie Warszeniczównie, 18. Helenie Adamczykównie, uczennicom I. klasy na 3 lata.

E. 10u uczniom męzkiego seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie po 80 złr. rocznie:

a) 1. Józefowi Witkowi, 2. Filipowi Boczkajowi, uczniom II. klasy na 2 lata;

b) 3. Pawłowi Labajowi, 4. Janowi Łączakowi, 5. Janowi Kalnie, 6. Stanisławowi Kulikowskiemu, 7. Wojciechowi Galantowi, 8. Edwardowi Gutkowskiemu, 9. Antoniemu Wajdowiczowi, 10. Janowi Niewolkiewiczowi, uczniom I. klasy na 3 lata.

F. 13u uczniom męzkiego seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu po 80 złr. rocznie:

a) 1. Michałowi Oleksemu, uczniowi III. klasy na rok;

b) 2. Antoniemu Kowalskiemu, 3. Janowi Kopensowi, 4. Sewerynowi Udziele, 5. Karolowi Skwarczewskiemu, 6. Kazimierzowi Jodłowskiemu, 7. Antoniemu Grzynowiczowi, 8. Franciszkowi Wiśniowskiemu, 9. Albertowi Hebenstreitowi, 10. Jędrzejowi Szlachtowskiemu, 11. Wincentemu Praskowi, 12. Ludwikowi Baryczowi, 13. Mieczysławowi Kowrackiemu, uczniom I. klasy na 3 lata.

G. 10u uczniom męzkiego seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie po 80 złr. rocznie:

a) 1. Eliaszowi Fedorczakowi, 2. Andrzejowi Popadynkowi, uczniom III. klasy na rok;

b) 3. Romanowi Zaklińskiemu, 4. Janowi Maksymczukowi, 5. Emilowi Wolańskiemu, 6. Antoniemu Żurakowskiemu, uczniom II. klasy na 2 lata;

c) 7. Antoniemu Slusarczukowi, 8. Wacławowi Miarkowi, 9. Piotrowi Tyszeckiemu, 10. Łukaszowi Bojczukowi, uczniom I. klasy na 3 lata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 3 stycznia. Główne zasady reformy wyborczej są już od kilku tygodni znane; dzienniki wiedeńskie ubiegają się więc teraz o wiadomości co do szczegółów, a wyprzedza je pod tym względem *N. fr. Presse,* która od mężów zaufania z Pragi otrzymuje wyjaśnienia odnoszące się przeważnie do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w Czechach, zawierają jednak prócz tego pewne wskazówki co do zamiarów rządu względem innych krajów i co do sposobu, w jaki rząd zamyśla przedłożenie o reformie wyborczej ostatecznie zredagować. Według tych wiadomości z Pragi do *N. fr. Presse* przysłanych, ministerstwo ma rzeczywiście zamiar wygotować do 15 b. m. stanowczo swoje przedłożenie“. Minister Lasser porozumiał się już co do szczegółowych przepisów z reprezentantami poszczególnych krajów.

„Pomnożenie liczby deputowanych ma nastąpić nie we wszystkiah krajach według jednej i tej samej normy. Pokazała się bowiem konieczność różnego sposobu pomnożenia liczby deputowanych w poszczególnych krajach, a to według wysokości opłacanych podatków i znaczenia żywiołu miejskiego. I tak na Morawie pomimo przyjętego stosunku pomnożenia z 230 do 323 lub 330 projektuje rząd tylko 34 deputowanych (teraz jest 22), dla Karyntyi 8 (teraz jest 5), dla Dalmacyi także 8 (teraz jest 5), w niektórych zaś z innych krajów stosunek pomnożenia ma wynosić do 70 %. Przy układaniu tych liczb służył za podstawę stosunek rozwoju, jaki się okazał od czasu ogłoszenia pierwotnej ustawy wyborczej. Szczególnej należało wziąć pod uwagę wzrost i zwiększenie się liczby miast, oraz krzywdę, jaka spotykała tę grupę w niektórych krajach, podczas gdy w innych żywioł miejski niestosunkowo silniej był reprezentowanym. Czechy mające 373 miast i 225 miasteczek — wszystkie inne kraje razem liczą 739 miast — reprezentowane były w tej wielkiej liczbie miast i miasteczek tylko w 136 grupach miejskich. Przeciwnie na Morawie, mającej 86 miast i 190 miasteczek jest grup miejskich 75; na Szlązku gdzie jest 25 miast i 9 miasteczek, jest grup miejskich 24; w Salzburgu na 3 miasta i 21 miasteczek jest 22; w Austryi Dolnej na 36 miast i 232 miasteczek jest 46, w Austryi Górnej na 15 miast i 90 miasteczek jest 61, w Karyntyi na 15 miast i 28 miasteczek jest 26, w Krainie na 14 miast i 28 miasteczek jest 18, w Tyrolu na 22 miast i 33 miasteczek jest 39, w Styryi na 20 miast i 98 miasteczek jest 83 grup miejskich.“

Druga część wiadomości odnosi się już wyłącznie tylko do Czech i jest poniekąd tylko kombinacyą. Wypływa z niej, że w Czechach podwojoną zostanie liczba deputowanych z miast, tak że ogólna liczba wysłać się mających deputowanych wyniesie 90, obecnie zaś wynosi 54.

— Na porządku dziennym pierwszego po świętach posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa, znajdują się następujące przedmioty: Pierwszy odczyt projektu ustawy o kolejach żelaznych w Dalmacyi, drugi odczyt ustawy o poborze rekruta w r. 1873, wreszcie sprawozdanie wydziału skarbowego o wniosku Dra Rosera co do zniżenia taryfy za przesyłki pocztowe. Na tem posiedzeniu ma także rząd przedłożyć projekt ustawy o trybunale administracyjnym. Co się tyczy wspomnianego wniosku Dra Rosera, Wydział skarbowy przedkłada Izbie deputowanych następującą uchwałę: „Wzywa się rząd, aby cały system taryf pocztowych tak listowych jak posyłkowych szczegółowo zbadał na zasadzie wszelkiego możliwego zrównania z systemem państwa Niemieckiego, i rezultat tej pracy jak najrychlej w życie wprowadził.“ Zastosowanie się do tej uchwały pociągnęłoby za sobą znaczne zniżenie opłat i różnych dodatków.

— N. Pan dawał wczoraj liczne posłuchania. Hr. Beusta przyjmował Cesarz 30 grudnia na dłuższej audiencyi.

— Budżet miasta Wiednia na r. 1873 wykazuje niedobór w sumie 1,063.330 zł. Dochody wynoszą 9,853.180 zł., a wydatki 10,916.510 zł.

Niemcy.

Cesarz Wilhelm wystosował następujące pismo do jenerała Roona:

Nie jeden już nowy rok rozpoczynałem z uczuciem wdzięcznej pamięci i żywego uznania usług, które wyświadczyłeś mnie i mojej armii. W tym roku żywię to uczucie szczególniej, przypominając sobie poświęcenie, z jakiem nietylko podjąłeś na nowo dotychczasowe obowiązki służby, ale nadto nowe i cięższe do nich dodałeś. Życzeniem jest przeto mojem dać Ci dziś szczególny dowód mojego wielkiego ocenienia Twych usług i Twojej osoby, mianując Cię niniejszem, przy zachowaniu w dotychczasowych stosunkach służby, jenerałem-marszałkiem polnym. Przyjmij moje najserdeczniejsze życzenia do tej zasłużonej najwyższej godności w armii, oraz zapewnienie, że wielką była dla mnie pociechą możność udzielenia Ci takowej.

Berlin 1 stycznia 1873.

Twój wiernie przywiązany król
Wilhelm.

Do prezesa ministrów i ministra wojny, jenerała piechoty hr. Roona.

Z powodu objęcia przewodnictwa w gabinecie przez jen. Roona i powierzenia ministerstwa wojny jenerałowi Kamecke, wyjaśnia *Provinzial Corresp.*, że szło o stałe mianowanie prezesa ministrów, którýby używał zupełnej powagi tego urzędu; aby zaś Roon mógł się mu oddać zupełnie, jen. Kamecke zastępować go będzie w ministerstwie wojny. Nazwa jednak ministerstwa pomimo ustąpienia ks. Bismarka z prezydencyi, pozostaje taż sama, gdyż we wszystkich sprawach wiążących się z interesami cesarstwa, ks. Bismark zostawiony ma wpływ i kierownictwo. Ministerium Roona, w którem Bismark pozostaje jako członek jego, jest tylko dalszym ciągiem ministerstwa Bismarka tak co do ducha jak i kierunku. Zadaniem jego głównem będzie iść w pomoc kanclerzowi we wszystkich sprawach całe Niemcy obchodzących. Zmiana ta nastąpiła za porozumieniem się obu ministrów Bismarka i Roona.

Taka jest treść wyjaśnienia zmiany ministerstwa w *Correspondenz.*

Dalej toż samo pismo mówi o allokucyi, co następuje:

„Na dzień przed wilią Bożego Narodzenia miał Papież przemowę do zgromadzonych kardynałów, w której ponownie wyraził się o prześladowaniach, jakich miał niby kościół katolicki w różnych krajach doświadczać. Z szczególną zaś natarczywością i namiętnością wyraził się o postępowaniu rządu cesarstwa Niemieckiego, w słowach niezaprzeczenie obraźliwych o głowie cesarstwa Niemieckiego i obelżywych o czynnościach rządu.

„Po czwarty raz w ciągu jednego roku dał Papież poznać w sposób wyzywający, że nie chce słyszeć o porozumieniu się w kwestyach kościelnych: naprzód bezwzględnie odrzucając kardynała ks. Hohenlohe, potem szorstkiem orzeczeniem bez wszelkiego rozmówienia się z rządem w sprawie Namszanowskiego, następnie osławioną przemową do Niemców w Rzymie, a teraz nowemi oszczerstwami w Boże Narodzenie.

„To wystąpienie Papieża wskazuje rządowi z bezwzględną jasnością drogę, jaką ma postępować w urządzaniu spraw kościelnych. Im mniej w obecnych okolicznościach myśleć można o porozumieniu się ze stolicą papieską, tem niewzruszeniej staje konieczność ze strony państwa naznaczenia jasno niewątpliwemi i nietykalnemi prawnemi postanowieniami granic praw i atrybucyj duchownych pod każdym względem“.

— Kaznodzieja ewangielicki Dr. Sydow, pociągnięty do odpowiedzialności władzy duchownej za przeczenie boskości Chrystusa, otrzymał od konsystorza prowincyi Brandeburskiej usunięcie z swojej posady i nakaz zapłacenia kosztów postępowania dyscyplinarnego. Zastrzegł on sobie odwołanie się do naczelnej rady kościelnej. Inny kaznodzieja w tej samej będący kategoryi, Dr. Lisko, nie został wcale pozwanym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Dowiadujemy się, że ostatniemi dniami wychodźcy bawiący w Krakowie choćby najdawniej i mający nawet pozwolenie pobytu, odbierają wezwanie, aby się stawili w dyrekcyi policyi, gdzie protokólarnie o stosunki swoje bywają pytani. Już niejednokrotnie podnosiliśmy głos w obronie tych rodaków naszych, którzy wypadkami politycznemi wyrzuceni z domowych ognisk swoich, pragną osiedlić się stale pośród nas, a mając albo dostateczny majątek albo zapewniony sposób utrzymania się bądź z pracy własnej bądź z poręczenia krewnych, powinniby uzyskać prawo obywatelstwa. Jedyny to przecież sposób ustalenia się ich i położenia końca ich wędrówkom, a już praktykowany po r. 1831. Czyż nie byłoby właściwiej i nawet roztropniej, zamiast tworzyć emigracyę przez wydalanie przymusowe osób stale osiedlających się, położyć jej kres, nadając osiedlonym i nienaganne życie prowadzącym, prawo obywatelstwa? Wątpimy zaś, aby rząd austryacki chciał dobrowolnie dopomagać Rosyi w jej względem Polaków polityce zemsty i przyjmować na się niezaszczytną rolę egzekutorów postanowień obcego rządu.

— Hr. Alfred Potocki przyjechał tu wczoraj z Wiednia.

— Wczoraj przed południem w mieszkaniu dolnem pewnego urzędnika poczty pod L. 5 na Stradomiu zapaliło się drzewo przygotowane do pieca, pod nieobecność lokatora. Listonosz Sperling mieszkający w tymże domu, dostrzegł dym i stłumił ogień dopiero roztlewający się.

— Na weteranów polskich w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, złożyła u nas bar. Julia Borowska 10 złr.

— Już po otwarciu Wystawy starożytności i zabytków sztuki w pałacu biskupim, przybyły różne przedmioty od pp. bar. Gostkowskiego, Teofila Kowalskiego, Szeliskiego, jen. Kruszewskiego, hr. Zygmunta Pusłowskiego, Lipińskiego, Dworskiego, Siedleckiego, J. Czecha, Gutowskiego, Juliusza Leo, Orzechowskiego, hr. Husarzewskiej, Karoliny Gałęzowskiej, oraz słynnej piękności złote przybranie kobiece z dobieranych chronologicznie skarbców, własność ks. Jerzowej Lubomirskiej. Dla pomieszczenia tych przybytków, kilka przedmiotów usunięto, kilka innych odesłano, tym wystawcom, którzy zabytki swoje na czas ograniczony umieścili.

— Wczoraj straciliśmy starego towarzysza sztuki drukarskiej, Macieja Krawczyńskiego, żołnierza z r. 1831, który od założenia naszego dziennika, składał go. Koledzy jego mając wzgląd na jego wiek późny, bo dożył lat 73, ułatwiali mu pracę i w niejednem wyręczali do równego z zarobku przypuszczając go udziału.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się następujące popularne bezpłatne wykłady:

od godz. 4ej do 5ej prof. Dr Wierzbicki: z powodu przypadającej w tym roku 400 letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika: „Życiorys Kopernika i jego system planetarny w porównaniu z dawniejszemi;“

od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki. (Wykład 5ty): urządzenie i ozdobienie mieszkań w XVI wieku.

Pojutrze w poniedziałek: od godz. 4ej do 5ej prof. Żegota Król: „O niektórych zwierzętach przyczyniających się do wyżywienia człowieka“. (Wykład 4ty dok.), i „O wyspach koralowych“;

od godz. 5ej do 6ej prof. Dr Janikowski: „O rzemiosłach i fabrykacyach połączonych z niebezpieczeństwem otrucia.“ (Wykład 3ci).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— *W Muzeum Techniczno-przemysłowem* d. 3 stycznia rozpoczęły się po świętach Bożego Narodzenia wykłady w Wyższym Zakładzie Nauk handlowych na obu kursach. Wykłady zaś dla kobiet na wszystkich Wydziałach rozpoczną się d. 7 stycznia we wtorek jak zwykle o godz. 10ej z rana. Tegoż dnia odbędzie się w sali muzykalnej czwarty publiczny wykład prof. Winklera od godz. 12ej do 1ej: „Krytyczny pogląd na epokę Jagiellońską.“

— Przypominamy, że jutro wieczorem odbędzie się w sklepie p. Wentzla w Rynku próba oświetlenia gazem przy działaniu kwasorodu, urządzona przez p. Sawiczewskiego.

— P. Monikowska, niegdyś znana i ceniona artystka sceny tutejszej, złożona od lat kilku niemocą, będąc bez opieki, znajduje się w największym niedostatku. Na wiadomość o smutnem jej położeniu, przesłał p. Karol Godeffroy 2 złr. na ręce nasze.

— Zacznie wychodzić w Krakowie w tym miesiącu „Biblioteka powieści dla młodzieży“ pod kierunkiem p. Konstantego Wojciechowskiego, a nakładem jego i właściciela drukarni p. Korneckiego. Co miesiąc wyjdzie jeden zeszyt od 3ch do 5ciu arkuszy druku, stanowiący całość.

— Wyszedł Ner 1szy *Włościanina* pisma dla ludu, które zaczyna rok 5ty swego istnienia. Numer ten zawiera: Od redakcyi; Wsie polskie w XVI wieku przez Franciszka Mazura; Spotkanie przez Janka z Piotrkowa; Starzec i Śmierć, wiersz Wołodego Skiby; O czystem utrzymywaniu bydła rogatego, przez Wł. Zagrodnika; Apteczka domowa; Wiadomości z Sejmu; Co słychać w świecie.

— *Wiadomości policyjne.* Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj Józefa Strzeniawskiego 69-letniego ekonoma, który przed kilku dniami należał do kradzieży koniczyny z wsypki przy ulicy Długiej pod L. 3. Utrzymywał on, że jest ekonomem w Tenczynku na probostwie, a prawdziwie jest w Kacicach w powiecie Miechowskim na kolonii. Nadto przytrzymano wczoraj na kradzieży Reginę Sołkową z Garlicy murowanej; Jana Filipińskiego 15-letniego włóczęgę, gdy uciekał ze skradzionemi kwiczołami; Aleksandra Witkowskiego włóczęgę, który skradł żelazne kapsle od kół; Magdalenę Koźlakownę i Paulinę Gamoniownę, z których pierwsza okradła swoją służbodawczynię, a obie wdarły się oknem do sklepu Józefa Eintrachta pod L. 70 w ulicy Grodzkiej i tam skradły towary, których część znaleziono u nich. Wczoraj policyant chciał aresztować w ulicy Lubicz żebraczkę Zofię Gergelową, która nagabywała przechodniów. Ta położyła się jednak na ziemi, wołając pomocy. Pomoc rzeczywiście nadeszła, gdyż patrol odprowadził ją do policyi. Dziś w nocy aresztowano na Kleparzu dwóch czeladników krawieckich za hałasy i dobijanie się do szynków zamkniętych.

— Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie w szkołach ludowych, mianowicie w okręgu szkolnym Samborskim: w Kolodzubach, Biskowicach, Brzegach, Bilicach, Hordyni, Horodyszczu, Kranzbergu, Tatarach, Wolustyczach, Torhanowicach, Wołoszczy, Rychcicach, Neudorfie katolickim i ewangielickim, Jasiennicy Solnej i w Rudkach; w okręgu szkolnym Przemyskim: w Lipnie, Ożomli i w Mokrzanach wielkich; w okręgu szkolnym Jarosławskim: w Kańczudze; w okręgu szkolnym Stryjskim: w Dolhołuce; w okręgu szkolnym Kołomyjskim: w Śniatynie: trzy nauczycielki w szkole żeńskiej. Podania wnieść należy najdalej do 15go lutego.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwa stypendya z fundacyi hr. Agenora Gołuchowskiego. Stypendya te przeznaczone są dla ubogich młodzieńców w Galicyi urodzonych, mianowicie: pierwsze 200 zł. rocznie dla ucznia krajowej szkoły gospodarstwa wiejskiego aż do ukończenia nauk; drugie 300 zł. rocznie dla młodzieży oddającej się nauce sztuk pięknych na lat cztery. Termin do ubiegania się o stypendyum pierwsze ustanowiony do końca stycznia, o drugie do końca lutego b. r. Podania wnieść należy do Wydziału krajowego.

— *Dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej* za miesiąc styczeń zawiera: „Studyum do statystyki zbrodni w Galicyi“ przez Tad. Romanowicza; „Materyały do statystyki Galicyi“ przez Stan. Nowińskiego; „Zapiski statystyczne Galicyi;“ „Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. Województwa Krakowskiego“.

— Gmina Żyrawa w powiecie Żydaczowskim, postanowiła założyć szkołę i w tym celu obowiązała się wystawić budynek szkolny, sprawić sprzęty szkolne, płacić nauczycielowi 150 złr. i w zbożu 10 korcy, a właściciel p. Michał Czajkowski 4 sągi drzewa i 4 fur zbieraniny na opał.

— *Słowo* w obszernym artykule, jak na ten dziennik dość spokojnie napisanym, porównywa Polaków ze starożytnymi Żydami i Grekami, a potem chwali się jeszcze znajomością niektórych wypadków historycznych, aby dojść do ciekawej konkluzyi: „I tak zjawiają się barbarzyńcy Persowie, barbarzyńcy Macedończycy, barbarzyńcy Goci, barbarzyńcy Moskale, Piemontczycy i barbarzyńcy Brandeburgi wznowicielami życia historycznego swych wcześniej powołanych do działania braci.... Na nic się więc nie zda naszym Polakom krzyczeć przeciw barbarzyńcom. Powinni bowiem wiedzieć, że co wcześniej zakwitło, wcześniej też przekwita, a i dla dziczków nadchodzi epoka kwitnienia. Powinni się raz przecie przekonać, że historycznemu biegowi wypadków nikt się nie może sprzeciwiać“. *Słowo* uczy nas znaczenia historycznych wypadków, które na to wychodzi, że ponieważ chleb moskiewski smaczny, więc go jeść trzeba. Ale też dalej nieco w innym artykule życzy ten dziennik, aby „chociaż z połowę posłów sejmu lwowskiego wysłać na Syberyę“ na naukę. Połowę może za dużo, ale tak z jakich 20tu, tobyśmy się zgodzili, tem więcej, że tam i chleb i naukę sami znaleźć się spodziewają. Szczęśliwej drogi X. Pawlikowowi i towarzyszom! poświęcilibyśmy nawet uczoną redakcyę *Słowa,* aby przecie i na Syberyi rozkrzewiać mogła znajomość historyi opartej na opatrznościowej misyi barbarzyńców do niszczenia cywilizacyi.

— Prezesem izby handlowo przemysłowej w Brodach wybrany został ponownie p. Natan Kallir, a wiceprezesem p. Kazimirz Młodecki.

— D. 2. b. m. umarł nagle w Berlinie ks. Bogusław Radziwiłł, skończywszy tego dnia 63 lat. Pochodził on z linii nieświeżskiej, ożeniony z księżniczką Clary-Aldringen, był jenerałem pruskim i dziedzicznym członkiem Izby wyższej. Zostawił synów Ferdynanda zaślubionego z ks. Pelagią Sapieżanką, Władysława, Karola, Edmunda, Bogusława i córki: Jadwigę, Felicyę i Elżbietę. Dwaj synowie Władysław i Edmund są stanu duchownego a córka Jadwiga zakonnicą. Właśnie syn zmarłego Edmund, wikary w Ostrowie, przybył na urodziny ojca i komunikował go w przeddzień śmierci, zdrowego. Ks. Bogusław spowinowacony z dworem pruskim, używał do cesarza Wilhelma wyrażenia „ty“. Właśnie w samą wilię Bożego Narodzenia, jak donosi berliński *Fremdenblatt,* ks. Bogusław z synami swymi Ferdynandem i Karolem zwiedzał szpital Ś. Jadwigi i rozdawał tam wsparcie oraz jadło na wilię.

Osobliwszem zdarzeniem nazajutrz umarł także nagle kościelny u Ś. Jadwigi Westerwelle, którego wychowaniec a oraz imiennik odgrywał ważną temi czasy rolę, gdyż chciano z niego zrobić sprawcę na życie Bismarka.

— Dowiadujemy się, że d. 25 grudnia z. r. zmarł w Bukareszcie w domu obłąkanych Wacław Przybylski rodem z Litwy. Mianowany nauczycielem instytutu szlacheckiego w Wilnie, brał udział w redakcyi *Kuryera Wileńskiego.* Przy wstąpieniu na tron Aleksandra II mniemając, że zjedna dla Polaków nowego władzcę, wplątał się do manifestacyi ofiarowania Carowi albumu wileńskiego; kiedy jednakże spostrzegł, jak mało można było budować na polityce osobistej względności monarchy, pragnąc naprawić błąd polityczny, wytknął w *Kuryerze* postępowanie rządu i naraził się z tego powodu na zesłanie w głąb Rosyi. Powróciwszy ztamtąd po paru latach brał żywy udział w ruchu literackim, a utwory jego były bardzo cenione. Należał do ludzi umiarkowanych, ale ostatnie powstanie pociągnęło go wraz z innymi i ważną w niem odegrał rolę, zajmując wysokie stanowiska w organizacyi powstańczej. On to szczególniej urządził wybornie prasę rewolucyjną i pod jego kierunkiem dziennik *Niepodległość* wychodzący w Warszawie zachował pomimo wrzącej walki spokój i takt, nawet przez wrogów uznawany. Wysłany Przybylski za granicę, tam się doczekał końca powstania i wkrótce udał się na Wschód, gdzie miał sobie przez rząd turecki powierzone urządzenie wychowania w Bułgaryi.

Towarzyszył też Fuadowi paszy w orszaku Sułtana podczas jego podróży na wystawę paryską. Od paru lat jednak zaczęła się u niego rozwijać choroba mózgowa, która go przyprawiła o utratę zmysłów a następnie życia.

— Jenerał Klapka powołany został do Turcyi dla objęcia reformy armii tureckiej, której ma dokonać w ciągu dwóch lat; przez te dwa lata pobierać będzie po 200,000 złr. i otrzyma tyleż po ukończeniu organizacyi; natomiast jenerał Artur Görgey, kto y różnych chwytał się już przedsiębiorstw, otrzymał posadę przy budowie kolei wschodniej siedmiogrodzkiej z płacą 150 zlr. miesięcznie.

— Burmistrz wiedeński Dr Felder obwiniony przez jedno z tygodniowych pisemek stolicy, że był przyjacielem jenerała jezuitów Beckxa i korespondował z nim, tłumaczy się, że żadnego jezuity nie zna, i co większa, że jest wyznawcą Darwina. Po tem wyznaniu, publiczność zwiedzająca menażeryę w Schönbrunn może śmiało upatrywać między nieszczęśliwymi mieszkańcami klatek podobieństwa familijnego z burmistrzem swoim.

Teatr. W niedzielę dnia 5go stycznia: *Życie paryskie*, opera buffa w 5 aktach, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, muzyka J. Offenbacha. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. W poniedziałek dnia 6 stycznia *Gałgan duch czyli Trójka hultajska*, melodrama w 3 aktach z prologiem, z niemieckiego Nestroya; we wtorek dnia 7 stycznia: *Śluby panieńskie czyli Magnetyzm serca*, komedya w 5 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 3 stycznia pochmurno; termometr od — 1·6 doszedł do + 1·7 R. Barometr szedł ciągle w górę; dnia 4 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.70, termometru zaś + 0.2 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 5 stycznia: Śgo Telesfora papieża męczennika i Śej Emilianny panny; w poniedziałek dnia 6 stycznia, *Święto:* Trzech Króli; we wtorek dnia 7 stycznia: Śgo Juliana i Śgo Lucyana męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O różnych rodzajach asygnat kredytowych wyręczających obieg gotowizny.

III.

Przechodząc w poprzednich ustępach naszych uwag różne rodzaje surrogatów pieniężnych, doszliśmy do rezultatu, że czeki bankowe są jednym z najkorzystniejszych środków, obiegowych, zastępujących metalową gotowiznę. Główne zalety czeków upatrywaliśmy w tem, że będąc poświadczeniem złożonych w banku pieniędzy gotowych, nietylko wyręczają je jak najzupełniej, ale zarazem przynoszą procent, że więc przez ich zaprowadzenie i szerokie rozpowszechnienie ich użycia, żadna część miejscowego kapitału nie zalega kas prywatnych bezkorzystnie, ale owszem uskutecznia żywą miejscową cyrkulacyę wszystkich sum rozporządzalnych, sprawiając ten ważny skutek, że pozór braku kapitałów miejscowych uchyla. Zwróciliśmy przytem uwagę na praktyczne urządzenie czeków naszych instytucyj finansowych, które, będąc opatrzone tabliczką wykazującą przyrost procentu na każdy dzień w roku ułatwiają w zupełnie wystarczający sposób rozliczanie się przy wypłatach wszelkiego rodzaju.

W ciągu uwag naszych dotknęliśmy zbyt pobieżnie znaczenia biletów bankowych i roli, jaką w ogólnej cyrkulacyi odgrywają, i dla tego tę część uwag naszych dzisiaj uzupełnić zamierzamy.

W czasach, kiedy z zakwitnieniem miast lombardzkich i brabanckich, kupcy stron dalekich zjeżdżać się zaczęli na wielkie jarmarki, przywozili ze sobą gotówkę w rozmaitych monetach, a w znacznej ilości. Przy niepewności ówczesnych stosunków zostawianie jej w gospodzie było ryzykownem, a obnoszenie się z jej ciężarem po targowisku zbyt uciążliwem. Stempel obcego państwa, i zachodząca wówczas często potrzeba sprawdzania wartości prawie każdej sztuki z osobna, nie zapewniały też przywiezionej monecie warunków wielkiej dogodności w użyciu jej na jarmarku. Nie pozostawało więc nic innego, jak złożyć ją u znanego bankiera miejscowego, oznaczyć wartość w walucie miejscowej, wziąść do ręki certyfikat bankiera na wysokość złożonej u niego sumy, i płacić przy zachodzących tranzakcyach asygnacyami na swego depotaryusza. Ale certyfikat bankiera, zapewniający wysokość złożonej sumy, nie dawał jeszcze pewności, czy suma złożona poprzedniemi asygnacyami wywyczerpniętą już nie została. Żeby więc uniknąć ciągłego odnoszenia się w tej mierze do bankiera obmyślono podział całej sumy na drobniejsze kwoty i wystawianie takiej ilości certyfikatów, jakich prawdopodobne tranzakcye składającego pieniądze wymagać się zdawały. Certyfikaty te, tak dla utrudnienia podrobień, jak dla ułatwienia poznania ich na pierwszy rzut oka, opatrzone bywały w szczególne, trudne do naśladowania znaki, a że proste ich oddanie w obce ręce miało już mieć znaczenie asygnacyi do bankiera, brzmiały zwykle na okaziciela. Dogodniejszemi będąc w używaniu od metalowej gotowizny, obiegały najpierw w miejscu, a następnie i w zamiejscowych stosunkach handlowych, tak daleko, jak sięgała niezachwiana renoma pewności wystawiającego je bankiera. Udoskonalone następnie tak pod względem znaków trudnych do naśladowania, jak i co do ułożenia ich kwot w porządek, zwykle dziesiątkowy, ułatwiający obrachunek i wypłaty, stały się zupełnym surrogatem pieniężnym, znanym dziś pod nazwą biletów bankowych. Nadużycia i błędy nieuniknione w początkach zaprowadzania jakichkolwiek nowych urządzeń i wyraźna chęć wyzyskania fabrykacyi biletów bankowych na rzecz państwa, stały się później powodem wdania się rządów w sprawę uporządkowania emisyi biletów bankowych. Trwa dotąd spór w teoryi ekonomicznej między zwolennikami nieograniczonej emisyi biletów bankowych, przez wszystkie instytucye, a nawet prywatne osoby, które sobie kredyt na nie wyrobić zdołają, a zwolennikami systemu centralizacyjnego, przysądzającego prawo emisyi tylko bankom centralnym, za przywilejem rządowym i pod takąż kontrolą. W praktyce przeważyła powszechnie ostatnia zasada. Oprócz odmiennych nieco urządzeń w systemie banków szwajcarskich, amerykańskich i szkockich, w reszcie świata panuje przeważnie system centralizacyjny koncesyonowanych emisyj pod kontrolą państwa przez banki centralne. Ochrona pieniędzy metalowych, które się w obiegu niszczą, częściowe oddanie zbytniego kruszcu na wyroby artystyczne i fabrykacyę przedmiotów powszechnej użyteczności, pomnożenie środków cyrkulacyjnych, wyrażających kapitały świeżo powstające przez pracę, której rezultaty zwykle kursują w wekslach, zniżenie stopy procentowej i uwidocznienie w wykazach bankowych, tak sum stale obiegających, jak i jeszcze do dyspozycyi publicznej w bankach zostających, są korzyściami wynikającemi z zaprowadzenia biletów i odnośnych urządzeń bankowych.

Oprócz poruszonego już sporu co do prawa emisyi biletów bankowych, toczono jeszcze liczne spory, co do wysokości, jaka w emitowaniu ich dozwoloną być może. Cała wartość biletu bankowego polega na pewności, że na każde zażądanie wypłacona zań będzie z kasy bankowej równa kwota metalowej gotowizny. Gdzie więc stosunki rolnictwa, handlu i przemysłu są zdrowe, tam i co do wypłacalności kursujących i w banku za bilety bankowe składanych weksli zupełne panuje zaufanie i dla tego w kasie bankowej nie powinno spoczywać bezczynnie więcej metalowej gotowizny, niż jej na rzeczywiste potrzeby cyrkulacyjne potrzeba. Potrzeby te różnią się podług różności stosunków różnych państw, i dla tego i normy przyjęte co do wysokości pokrycia metalowego, jakie obieg biletów bankowych mieć powinien, są nierówne.

Kraje mające liczne stosunki handlowe zagraniczne potrzebują więcej metalowej gotowizny niż kraje, których ruch handlowo-przemysłowy wewnętrzny więcej jest ożywiony. Podług tych wymagań wyrobiły się też zasady czterech głównych banków europejskich, pod których przeważnym wpływem zostają dziś wszelkie stosunki cyrkulacyi pieniężnej, angielskiego, francuskiego, pruskiego i banku narodowego austryackiego.

W Anglii stosunki handlowe z Indyami, Chinami, Afryką i Ameryką południową wymagają znacznego obiegu kruszcowych pieniędzy. Panuje więc w niej system metaliczny, który i na wysokość emisyi biletów bankowych wpływ swój wywiera. Podług bilu bankowego Peela z r. 1844 emisya biletów bankowych bez pokrycia metalowego zostających ograniczoną została na 14 milionów funtów szterlingów, na których ubezpieczenie równa ilość „konsolów" (consols) w banku złożoną być musi. Każdy zaś funt szterlingów wypuszczony w biletach bankowych nad tę sumę pokrytym być powinien metalową wartością bądź w bitej monecie, bądź w sztabach w piwnicach banku spoczywających. Chcąc więc w danym razie obliczyć sumę asygnat, jaką bank angielski w obieg wypuścić jeszcze może musimy do sumy metalowej pozostałej w banku dodać 14 milionów f. szt. „konsolami" pokrytych i od zyskanej w ten sposób sumy odciągnąć ilość biletów w obiegu zostających. Zyskujemy w ten sposób sumę rozporządzalną banku na potrzeby bieżące, czyli tak zwaną „rezerwę bankową." Układ wykazów bankowych angielskich oszczędza nam tej pracy, ogłaszając wysokość tej rezewy własnym obrachunkiem stwierdzoną.

Długoletnie doświadczenie ustaliło pewną wysokość tej rezerwy wystarczającą na potrzeby bieżące i podług tego reguluje zwykle bank angielski wysokość stopy procentowej. Jeśli rezerwa banku angielskiego spada poniżej dziesięciu milionów funtów szterlingów, jeśli przytem wysokość stopy procentowej prywatnej wzrasta na targu londyńskim a zakupno złota przez zbycie nadkompletu konsolów lub innych pcocentowych papierów nie da się zaraz uskutecznić natenczas bank angielski podwyższa dyskonto swoje, skutkiem czego przy krótkiej terminowości weksli angielskich portfel wekslowy i obieg asygnat niebawem się zmniejsza, a napływająca gotowizna podnosi wysokość pokrycia metalowego a tem samem i wysokość rezerwy bankowej.

Jeśli natomiast rezerwa bankowa przenosi sumę 14 milionów f. szt., wtenczas bank angielski w interesie zarobkowości swojej zniża też do możliwego *minimum* dyskonto swoje.

Obecna chwila jest wyjątkową. Rezerwa banku angielskiego wynosi właśnie 14 milionów f. szt. W takim razie stopa procentowa ustala się zwykle na wysokość $(3\frac{1}{2}\%)$, obecnie zaś trwa na wysokości 5%. Przyczynia się do tego ogólny brak złota w obiegu na targach angielskich zostającego i ciągła obawa o dalsze wykupywanie go przez rząd niemiecki. Położenie to wyjątkowe jest niekorzystnem dla ogólnych stosunków kredytowych całej Europy, dyskonto banku angielskiego jest bowiem regulatorem drogości pieniędzy, a wysokość jego dłuższy czas trwająca sprowadza ogólną wysokość stopy procentowej. *(D. c. n.)*

Andrychów 2 stycznia. Pszenica 6·75, żyto 5·08, jęczmień 3·50, owies 1·82, kukurudza 5·23, ziemniaki 1·66, siano 1·25, konicz 1·45, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·19, masa masła 1·60.

Biała 2 stycznia. Pszenica 6·30, żyto 4·25, jęjęczmień 3·10, owies 1·70, kukurudza 7·10, groch 7.20, bób 6·60, soczewica 8·—, proso 7·40, tatarka 4·—, ziemniaki 1·70, siano 1·70, konicz 1·90, słoma 1·25, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 stycznia.

Posady: Dwóch adjunktów sądowych (800 zł.), w sądzie obwodowym w Tarnowie, podania w 14 dniach.

Licytacye: W sądzie del. m. we Lwowie 28 stycznia licyt. egzek. ¾ realn. N. 31 w Wulce Hamulec.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu, iż firma: "Leonard Aleksandrowicz i Spółka" dla wydobywania nafty w Sanoku, zmienioną zos a'a na firmę: „J. hr. Tarnowski i Spółka."

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski Feiglę Werner, aby się zgłosiła do spadku dziada swojego Abbe Wernera zm. w r. 1829.— Sąd pow. w Czortkowie Ruchlę Herszka i Mannie Seemauna, aby się zgłosili do spadku po Chaskelu Seemanie zm. w r. 1867 w Jagielnicy.— Sąd pow. w Rymanowie Tomasza i Szymona Biłasów, Karola Uliaszyka i Michała Mazura, aby się zgłosili do spadku każdy po swoim ojcu.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Oskar hr. Tyszkiewicz z żoną z Warszawy, Jan Okroszewski z Warszawy, Stanisław Pokutyński inżynier z Galicyi, M. Abramow kupiec z Odessy, J. Wybranowski z familią z Drohiczówki, Józef Władysław Niedziałkowski z Sandomierza, Józef Sporny inżynier z Warszawy, Antoni Zubrzycki z Galicyi, hr. Bronisław Dąmbski właś. dóbr z Przegini.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na zamieszczone drugostronnie ogłoszenie p. *Leona Feintucha* w Krakowie i Lwowie.

(Nadesłane).

Drezno d. 2 stycznia 1873.

Między cudzoziemcami przedstawionymi na Dworze Saskim na recepcyi noworocznej, znajdował się komandor hr. Noel de Lesser, b. oficer w służbie Królowej Angielskiej i tegoż małżonka z domu hrabianka Krasicka, Dama orderu Krzyża gwiaździstego i Dama honorowa Bawarskiego orderu Tercyańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 stycznia. Nota w *Journal officiel* zaprzecza doniesieniom dzienników o dymisyi hr. Bourgoing i mówi, że Fournier obcy jest całej tej sprawie, a pomiędzy obu nimi nie przyszło do żadnego zajścia. Wczoraj był Thiers na obiedzie u hr. Apponiego; po obiedzie było bardzo świetne przyjęcie u tego posła.

Rzym 2 stycznia. Oprócz gwardyi palatyńskiej przyjmował Papież jenerałów zakonów, wychowańców obcych kolegiów, od których odebrał adres i odpowiedział na niego. Jutro wraca Courcelles do Paryża.

Rzym 2 stycznia. *Giornale di Roma* sądzi, że Courcelles w skutku rozmowy swojej z kardynałem Antonellim nie chce przyjąć posady posła francuskiego przy stolicy apostolskiej.

Bern 2 stycznia. Duchowieństwo w Solurze zbiera 3.000 podpisów wymaganych przez konstytucyę, aby kwestyę zwołania rady konstytucyjnej poddać pod głosowanie ludu.

Madryt 2 stycznia. Fueros (zebranie prowincyonalne) Nawarry postanowiło uzbroić 500 ochotników przeciw Karlistom.

Londyn 3 stycznia. *Times* donosi z Nowego Jorku: Wszystkie okręty amerykańskie należące do eskadry na oceanie Spokojnym otrzymały rozkaz popłynięcia do Honolulu, aby Ameryka wyrównała tam angielskiej sile morskiej.

Konstantynopol 2 stycznia. *La Turquie* ogłasza świeżą depesze Chalila paszy z dnia 25 grudnia do Servera paszy, z zaprzeczeniem pogłoski o potwierdzeniu przez Portę podwyższenia opłat od przewozu kanałem Suezkim. Porta owszem zastrzegła sobie przyjść do zgody z mocarstwami względem oznaczenia opłaty od jednej beczki okrętowej (20 cetn.). Depesza zaprzecza w końcu błędom zawartym w liście Lessepsa do hr. Rémusata.

Konstantynopol 2 stycznia. Urzędowe doniesienie w dziennikach zaprzecza, aby istniała kwestya o Zwornik, oraz zaprzecza pogłoskom o krokach militarnych przeciw Serbii. Wydawca paryskiego *Figara* Villemessant otrzymał order Osmanie 3ej klasy.

Nowy Jork 2 stycznia. Dług publiczny wzrósł w ciągu grudnia o 1¾ milionów dolarów. W skarbie było 74⅓ mil. w złocie i 9⅘ mil. w papierach. Przyrost długu wynikł z półrocznego zamknięcia rachunków ministerstw oraz z wyjątkowo małych wpływów do kas w grudniu. Dochody styczniowe przywrócą równowagę.—Kongres meksykański odroczył się. Prezydent Meksyku podpisał dekret względem wyznaczenia posłów do Niemiec i Hiszpanii. Kolej żelazna z Vera-Cruz do Meksyku ukończona.

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie potwierdzają dziś wiadomość o przedłożeniu rządowem w sprawie reformy wyborczéj na d. 15 b. m. Donoszą oraz różne szczegóły mające dowodzić, że przedłożenie nie na samych tylko zasadach ograniczać się będzie, ale projekt ma być całkiem wykończony. W téj mierze konferencye gabinetu z przywódzcami stronnictw w różnych krajach odbywały się dotąd ciągle, a jeżeli ich już dalej nie będzie, to dla tego że przyszło już do porozumienia się tak co do liczby deputowanych, która, jak wiadomo, ma być powiększoną, jak co do rozkładu téj zwyżki na rozmaite kurye. Trudno pomimo zaręczań dziennikarskich uwierzyć, aby w tym najważniejszym przedmiocie nastąpić miało porozumienie, czyli zgoda: nam się wydaje, że po przyjęciu nawet bezpośrednich wyborów w zasadzie, rozpocznie się zaraz walka, i to bardzo zacięta między rządem a stronnictwem o ustawę wyborczą Niemiéj *Bohemia* zapewnia, że już wyłącznych konferencyj w téj mierze nie będzie.

A cytujemy ten urzędowy pragski dziennik, bo o ile z różnych podawanych cyfr wnosić można, chodzi, jak zawsze przedewszystkiem o Czechy. Przy rozdziale nadwyżki i tworzeniu okręgów wyborczych główna uwaga zdaje się być zwróconą na Czechy, dalej na Morawę, Karyntyę, Tyrol, Dalmacyę — o Galicyi zaś nigdzie nie ma wzmianki. Za pewne podaje *N. fr. Presse*, że rozdział zwiększonej liczby deputowanych nie we wszystkich krajach nastąpi według tej samej normy. Wierzymy temu chętnie, jak również, że w różnych krajach różnym kuryom przyznane będą korzyści wybierania większej liczby deputowanych. Nierówność ta nie ma, jak się zdaje, zamiaru naprawienia krzywdzącej pewne narodowości szmerlingowskiej ustawy wyborczej, ale gdybyśmy cyfrom przez dzienniki wiedeńskie podanym wierzyć mieli, ustawa ta byłaby jeszcze pod tym względem wzmocnioną. I tak, w Czechach miasta otrzymałyby najwięcej deputowanych — a to już jest dostatecznem dla wskazania, przeciw jakiemu żywiołowi skierowaną być ma nowa ustawa wyborcza.

Birżewyja Wiedomosti dowiadują się z Warszawy, że tam obiega pogłoska, iż wkrótce ma być wezwaną z Warszawy deputacya do Petersburga, celem przedstawienia powodów tamujących rozwój dobrobytu w kraju. Do programu deputacyi nie mają być dopuszczone kombinacye polityczne, ale same tylko uwagi ekonomiczne. Wiadomość tę przez dziennik powyższy przytoczoną jako pogłoskę, podajemy z zastrzeżeniem, albowiem nigdzie więcej nie znaleźliśmy o niej wspomnienia. Przypuszczamy zatem, że chodzi tu zapewne o jaki zakład przemysłowy lub handlowy, którego współzawodnicy będą powołani do Petersburga, dla wykazania jego potrzeby. Nie będzie to więc ogólne badanie stanu kraju pod względem ekonomicznym, ale zestawienie danych do pewnego określonego celu służyć mających.

Powyżej zamieszczony artykuł urzędowej *Provinzial Correspondenz* o ostatniej allokucyi papieskiej, który już mniej grubiański od innych urzędowych głosów, wszelako politycznie ma tę ważność, iż motywuje kroki przeciw religii katolickiej zamierzone, postępowaniem kuryi rzymskiej, a mianowicie: nieprzyjęciem kardynała księcia Hohenlohe na posła pruskiego przy Stolicy Apostolskiej, pochwaleniem postępowania biskupa Namszanowskiego, przemową Papieża do deputacyi katolików niemieckich i najświeższą allokucyą. Motywa te rzeczywiście nie wytrzymują krytyki prawnej, a wydają się jakby były odwetem i zemstą, chociaż są tylko wybiegiem dla zwiedzenia płytkich umysłów. *Germania* daje artykułom swoim o tej sprawie napis: „Papież skonfiskowany", i powiada, że „alokucya odebrała rządowi nietylko spokojność ale i roztropność." Dalej zaś wyjaśnia, iż wmówiono w Cesarza, że powinien się obrazić, i tym sposobem złamano jego opór przeciw reformie prawa kościelnego.

Corcelles rozpatrzywszy się w Rzymie osobiście, odmawia podobno przyjęcia posady posła francuskiego przy Watykanie. Jakie są powody tej odmowy? czy instrukcye Fourniera posła przy dworze włoskim, czy przekonanie, iż rząd francuski ograniczy atrybucye nowego posła przy Papieżu do spraw czysto kościelnych, czy wreszcie to, co znajdujemy dziś w *L'Union*, która mówi o przyczynie dymisyi hr. Bourgoing: „Kardynał Antonelli otrzymawszy rozkazy od Papieża, zawiadomił hr. Rémusata, iż dziękuje Francyi za oddanie od trzech lat statku „Orenoque" pod rozporządzenie Ojca Św.; lecz w przypadku, gdyby Papież zamierzał opuścić Rzym, użyłby innych środków dla dostania się na inne brzegi. Oświadczenie to sprawia niepokój w Wersalu. Obawiano się interpelacyi z trybuny i przesłano telegrafem do Rzymu wiadomość o następcy posła, który będzie reprezentował wspomnienia r. 1849."

Czyż to było powodem wysłania p. Corcelles? a jeźli ten misyi nie przyjmuje, to chyba, że mu w Watykanie oświadczono, iż Papież oddaje się innemu państwu w opiekę.

Le Français dowodzi, że wyjazd pełnomocnika niemieckiego przy Papieżu Stumma powinien przynieść Francyi wielką korzyść, i że Francya nietylko z kościelnych ale i z politycznych względów powinna wyzyskać położenie. Jak? — tego nie mówi *Français*, ale zapewne, że trzeba zbliżyć politykę swoją do Stolicy Papieskiej, a przeto oświadczyć się przeciw rządowi włoskiemu.

Nie wiemy jeszcze z pewnością, jakie toczą się rokowania między Rosyą i Anglią ze względu na wyprawę rosyjską do Chiwy, ale nie ulega wątpliwości, że rokowania się toczą, z których prędzej wojna niż pokój wypadnie.

Potwierdza się wiadomość o wyprawie amerykańskiej do Honolulu w celu zajęcia wysp Sandwich. Tu interesa Anglii spotykają się z interesami Ameryki, jak znów w Azyi z interesami Rosyi. Otóż, czy Ameryka nie zwiąże się z Rosyą w wspólnych celach?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Bern 3 stycznia. Według urzędowego raportu posła włoskiego do Rady związkowej, zawdzięczać należy uprzedzającym propozycyom przedsiębiorcy budowy tunelu przez górę Ś. Bernarda, Favrowi, tu załatwienie przeszkód co do użycia dla tego tunelu materyałów pozostałych po budowie tunelu przez górę Cenis.

Ateny 3 stycznia. Potwierdza się teraz, że reprezentanci kilku mocarstw zalecali rządowi greckiemu w sposób półurzędowy zagodzenie sporu o Laurion przez poddanie się orzeczeniu sądu rozjemczego. Prezes ministrów Deligeorgis miał na to przystać w zasadzie, lubo jeszcze nie formalnie.

Kursa. Wiedeń d. 4go stycznia godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·75. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·75 — Losy z r. 1860 103·— — Akcye banku 978 — Akcye kredytowe 331·—. — Londyn 108·10. — Srebro 106·50. — Dukat —. — Lombardy 186·75. — Losy z r. 1864 143·—. — Akcye franco-austr. 131·50. — Napoleondor 8·64½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 231·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 50 Akcye kolei północ.-wschod. 157·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 208·—. — Obligacye indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 248·—. — Akcye anglo-banku 310·75 Akcye kolei rządowéj 334·—. — Akcye kol. siedm. 176—·. — Akcye kol. Rudolfa 172·—. — Tramway 360 75 — Akcye banku budowy 190·—. — Akcye kolei wschod. 132·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98·—. — Akc. kolei zjed. 264·—.— Losy tureckie 76·75. — Losy prem. węgiers. 101·— — Akcye kolei bogumińskiej 183·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 248·—. — Akc. kolei pół.-zach. 217·— Akc. frank. węgiers. 101·50. — Ogólny austr. bank 356·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

☛ Z powodu święta uroczystego w poniedziałek, numer następny „CZASU" wyjdzie we wtorek d. 7 stycznia wieczór.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 stycznia.

(Wartość kuponów do 7 stycznia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 75	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	147 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 16	5 6	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 74	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	6 75	2 85¼
4% listy zast. „ „ „ 100	74 25	73 25	— 5⅓
5% „ „ „ „ 100	80 25	79 —	— 7
5½% Listy Kredytowe	96 —	95 —	7⅓
6% „ dto	91 —	89 50	1 [illegible]
6% „ dto	91 —	90 50	1 8⅓
6% „ hipot. „ „ „ 100	89 75	88 25	2 8⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	— [illegible]⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 50	93 25	— 8⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	101 75	99 50	—
A. E. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94	— 1⅓
„ Hipoteos. z 80% „ „ 1 „	242 —	35 —	— 11
„ kolei Karola Ludw. z'r. 210	129 —	26 —	— 14½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	150 50	43 —	1 80
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 25	100 50	— 4¼
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 14½
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 14½
5% „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 18
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	— 40
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45	43	—

(oprócz kup. ... / oprócz zwrotu kup. bież.)

Wiedeń 3 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	66 67	66 85
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	— —	95 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	76	75 75
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	100 —	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 —	90 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 —	309 —
„ „ „ 1854	96 —	95 —
„ „ „ 1860	103 75	103 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 50	143 —
„ prem. poż. węgier.	102	101 50
„ Comorente	31 —	29 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 —	— —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	977 —	975 —
Zakładu kredytowego	333 —	331 50
Żeglugi parow. na Dun.	620 —	618 —
Kolei północ. Ferdynada	2170	2165
Kolei rządowéj fr. a.	336 25	335 25
„ zachodn. c. Elżbiety	245 —	244 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	183 50	183 —
„ Galicyjskiej	232 50	231 50
„ Czerniowickiej	150 50	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	169 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	171 —	170 75
„ „ Koszycko-Bogum.	183 —	182 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	342 50	341 50
„ „ wschod. węgier.	133 —	132 —
„ „ austr. północno-zachodniej	214 25	214 —
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 50
Akcye banku anglo-austr.	312 50	311 50
„ „ anglo-węg.	99 —	98 —
„ austryack. ogóln.	377 —	356 —
„ Zakł. kredyt. węg.	178 —	177 —
„ banku franko-austr.	131 —	130 50
„ „ węgierskiego	98 50	97 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	295 —	294 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	212 50	211 50
„ dla obrotu ogólnego	250 50	249 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumin	92 50	92 —
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	88 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	127 50	126 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 5	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	103	102
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 —	95 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	100 50	100 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	72 60	71 30
„ „ „ Emisya 1867	— —	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 —	86 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	92 30	92 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	92 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 12	5 1
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 65	8 64
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 83
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 —	106 60
Srebro, kupony	107 50	106 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62²⁵	1 62²⁵

Lwów 3 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 16	5 9
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 77	8 66
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 67
„ papierowy „	49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 50
„ „ „ „ 4%	73 25	73 75
„ zast. Banku hip.	89 20	88 50
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 —
Akcye kol. galic. b. kup.	229 —	226 —
„ „ lwows.-czern.	151 —	149 50
„ Banku hipot. gal.	240 —	238 —

Warszawa 2 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 10	94 —
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
„ „ kupon „	—	—1 ½
„ „ nowe „	93 30	93
„ „ kupony „	—	—13¾
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
„ kupony „	—	—34½
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	73 —	72 —
„ „ terespolskiej	— —	17 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa*	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1	18	4	10	3	53
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—		11	30	11	—
	(przy.	—		12	10	11	39
				rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—		r. 6	19	7	40
	(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
				poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
	(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
	(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch	r. 10	30	r. 8	—	w. 8	—
dto pociąg mięszany		—		—		pp. 5	30
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8	18	w. 9	8	r. 9	45
dto pociąg mięszany		—		—		p. 11	5
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany						„ 10	10
		po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5	20	7	29	5	—
dto pociąg mięszany		—		—		n. 3	57
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Prospekt na Bibliotekę powieści dla Młodzieży.“

Nakładem Drukarni Leona Paszkowskiego. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*